Rok VI. Październik 1900. Nr. 10.

„PRZYJDŹ KRÓLESTWO TWOJE“

Godzina Adoracyi

rozdzielona po pięć minut.

Pierwszy kwadrans.

Pięć minut. — Staw się w obecności Jezusa; On jest Bogiem dobrym i wszechmocnym; zostając na ołtarzu, żąda On od ciebie uwielbienia, uszanowania, miłości; czyż to nie słuszna? O mój Panie Jezu, Synu Boga i Maryi Dziewicy, Ty tu jesteś; wierzę i czuję w duszy, że tu jesteś; choćbym jednak nic nie czuł, choćbyś się ukrył przed moją duszą, jak się ukrywasz przed mojemi oczyma, wierzyłbym zawsze... zawsze, boś Ty powiedział, że tu jesteś, a Ty omylić nie możesz, o mój Boże!... Uwielbiam Cię i upadam przed Tobą w najgłębszym pokłonie.

Odmów w duchu uwielbienia 1 Ojcze nasz i jedno Zdrowaś Marya.

Pięć minut. — Pomyśl o szczęściu twojem, że możesz zbliżyć się do Jezusa Chrystusa!... W tej chwili wielu pobożnych a chorych wzdycha do Niego... nie mogą tu przybyć; — wiele matek chrześcijańskich pragnie pomówić z Jezusem o swych dzieciach; o swej rodzinie, a nie mogą wyjść z domu. — Dziękuj Panu Jezusowi, że Ci przyjść do Siebie pozwolił i w duchu dziękczynienia odmów jedno Ojcze nasz i jedno Zdrowaś Marya.

Pięć minut. — Pomyśl o hojności Jezusa, który ci dziś otwiera Skarby Swojego Serca... Jesteś ubogim, przyjdź a wzbogacisz się... jesteś chorym, przyjdź a uzdrowionym zostaniesz... dusza twoja smutna i niespokojna, przyjdź, a uspokojonym zostaniesz... zgrzeszyłeś i lękasz się kary, przyjdź a otrzymasz przebaczenie. Zbliż się z miłością: — O jakże jestem szczęśliwym, o mój Boże, jak jestem szczęśliwym, że mogę godzinę pozostać przy Tobie, a Ty mię pobłogosławisz i wiarę wrócisz... Otwieram przed Tobą moje serce, o Jezu! wlej w nie łaski Swoje, a Ty Maryo, wspomóż mię, nie dopuść, bym zmarnował którą z łask mojego

Pana. — Odmów 1 Ojcze nasz i 1 Zdrowaś Marya dla uproszenia ufności i gorliwości.

Drugi kwadrans.

Pięć minut. — Rozmawiaj z Jezusem w Eucharystyi. On ci pokazuje Krzyż Swój: On mówi ci o Swoich cierpieniach; zapytaj: Za kogo cierpisz Jezu mój? — Za ciebie, dziecko moje. Tyś zgrzeszył, grzechy twoje zasłużyły na karę, a tę karę ja za ciebie wycierpiałem. Jeżeli jesteś szczęśliwym, jeżeli nie jesteś opuszczonym, mnie to zawdzięczasz.

Co cierpisz o Jezu? — Cierpię opuszczenie ze strony dusz, które mnie unikają i ze mną się nudzą... inne znów dusze znieważają mnie lub mnie się wstydzą... bluźnią mi i łączą się z moimi nieprzyjaciółmi. O dziecko moje wynagradzaj mi za nie. — 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marya w duchu połączenia z Jezusem.

Pięć minut. — Sposobem wynagrodzenia Panu Jezusowi jest nawrócenie się i uświęcenie. Powiedz Bogu, że tego pragniesz, że nawrócenie się twoje będzie prędkie i szczere. O tak, Panie Jezu, od tej chwili, pragnę, aby serce moje Twojem się stało; wszystkie opóźniania się moje, wszystkie zwłoki, przyczyniły się tylko do tego, że złe głębiej zakorzeniło się w duszy, weszło w przyzwyczajenie i że Cię zraniłem moją oziębłością. Teraz już o Boże, chcę Cię słuchać: nie chcę należeć do tych dusz, które Cię opuszczają i znieważają!... Boże mój, natchnij mię, co mam czynić. W tej intencyi odmów: 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marya.

Pięć minut. — Powiedz Panu Jezusowi o postanowieniach, które chcesz uczynić, aby rzeczywiście spełnić swą powinność, to jest, aby zostać świętym i przyrzeknij, że będziesz unikał okazyi do złego, że uważać będziesz na poruszenia twego serca, że modlitwa twoja będzie więcej skupiona, przystępowanie do Sakramentów świętych gorliwsze, poświęcenie się stalsze.

Odmów 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Maryo dla wyproszenia sobie opieki Maryi i siły do spełnienia postanowień.

Trzeci kwadrans.

Pięć minut. — Słuchaj, co mówi Jezus: Dziecię moje, jeżeli chcesz mię pocieszyć, chcesz się nawrocić i uświęcić, przyjmuj od dzisiaj wszystkie cierpienia, które ci zsyłać będę, na wynagrodzenie mi za zniewagi. Jeżeli dziś spotka cię

przykrość, cierpienie, upokorzenie, nie uskarżaj się, nie narzekaj. Powtarzaj wraz ze mną: Ojcze, jeżeli być może, oddal odemnie ten kielich; ale dodaj zawsze: nie moja wszakże ale Twoja niech się dzieje wola. Potem uwielbiaj, błogosław, kochaj wszystko, co spuszczam na ciebie. — 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marya w duchu wynagrodzenia.

Pięć minut. — Słuchaj co mówi Jezus: W celu zadośćuczynienia za twoje błędy i winy, tudzież dla wynagrodzenia za zniewagi, których ludzie się względem mnie dopuszczają, przejmij się żywą wiarą i głębokim uszanowaniem dla mego stanu ofiary w świętej Eucharystyi... Spojrzyj w około siebie: wszystko mówi ci o uszanowaniu i skupieniu. Lampa wieczna przypomina ci, że tu jestem i że cię widzę. Świątynia otoczona milczeniem, mówi ci o mojej świętości i mojem połączeniu z Bogiem. Tabernakulum głosi ci miłość moją dla życia ukrytego i nieznanego.

Czystość naczyń świętych, przypomina ci czystość, której żądam od ciebie. — 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marya, dla uproszenia sobie ducha wiary.

Pięć minut. — Słuchaj, co jeszcze mówi Jezus: Ponieważ chcesz naprawić twoje błędy i wynagradzać za zniewagi, które ponoszę, staraj się zdobywać mi dusze Ach dusze, dusze ukochane, które mi bluźnią w tej chwili, umierają i wpadają do piekła... Synu mój, synu mój, ty możesz je jeszcze zatrzymać na ziemi, ty im możesz wyprosić jeszcze jedną łaskę więcej i możesz je nawrócić. Módl się, cierp, wynagradzaj; proś mnie o przebaczenie dla nich. Zmów 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marya za konających.

Czwarty kwadrans.

Pięć minut. — O mój Boże, pragnę spełnić wszystko, czegokolwiek zażądasz odemnie, pozwól mi więc, u stóp Twoich przyrzeknąć Ci wierność i miłość. Już dawno wyrzekłem się szatana i świata. Boże mój, powtarzam przed Tobą słowa przy Chrzcie świętym wymówione: Wyrzekam się szatana, i wszystkiej pychy jego i wszystkich spraw jego i na zawsze do Chrystusa należeć pragnę.

Powtórz kilkakrotnie to oświadczenie i odmów: 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marya, aby Marya wzmocniła twoje dobre postanowienia.

Pięć minut. — O Boże mój, aby wytrwać w postanowieniach moich, proszę Cię o dwie łaski: pierwszą z nich jest

wielkie nabożeństwo do Przen. Eucharystyi. Abym Ją kochał, jak ją kochała św. Teresa, która, aby komunikować, nie zważała na burze, gromy, narażała się na ciężką chorobę, a tym, którzy ją upominali, by miała większe staranie o swoje zdrowie, odpowiadała: „Dozwolcie mi komunikować! Bez Jezusa żyć nie mogę!“ — Niech Ją kocham, jak Ją kochał święty Franciszek Borgiasz, który tak się czuł rozpłomienionym wobec Przen. Sakramentu, że po tętnie własnego serca rozpoznawał, w którym ołtarzu znajduje się Eucharystya.

Niech Ją kocham, jak Ją kochało tyle dusz, które w Niej jedynie znajdywały swą rozkosz i siłę. — 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marya, dla uproszenia sobie nabożeństwa do Przen. Sakramentu.

Pięć minut. — Drugą łaską, o którą proszę, jest nabożeństwo do Przen. Dziewicy. Marya i Eucharystya są zawsze razem; nie można służyć Maryi, nie pragnąc częstej Komunii.

O Jezu, spraw, abym tak ukochał Twą Matkę, jak Ty Ją ukochałeś.

O Jezu, spraw, abym starał się tak być usłużnym Maryi, jak Ty Jej służyłeś.

O Jezu, naucz mię tak być posłusznym słowom, rozkazom, natchnieniom Twej Matki, jak Ty Sam Jej byłeś posłusznym!

Ona jest Twoją Matką, ale również i moją. O Jezu, nim odejdę od Ciebie, powiedz Maryi to, co Jej powiedziałeś na Kalwaryi: „To dziecko u stóp moich klęczące, to syn mój“.

Odmów 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marya, na podziękowanie Maryi, że chce być Matką twoją.

Poleć Panu Jezusowi Kościół święty, Ojca świętego, rodziców swoich; poproś Go o błogosławieństwo i odejdź w milczeniu.

Modlitwa wynagradzająca

w połączeniu z pięcioma Ranami Pana naszego Jezusa Chrystusa.

1. Uwielbiam Cię, o mój Jezu w Przen. Sakramencie ołtarza; uznaję Cię prawdziwym Bogiem i prawdziwym człowiekiem, a tym aktem uwielbienia chcę Ci zadośćuczynić za oziębłość wielkiej liczby chrześcijan, którzy Cię nawet

nie pozdrowią, przechodząc koło Twoich świątyń, a często nawet nie oddadzą Ci pokłonu, przechodząc przed Twojem Tabernakulum, gdzie zostajesz z miłosną niecierpliwością, aby się udzielać Swym wiernym. Obojętnością swoją, jak żydzi na puszczy, uprzykrzają sobie ludzie tę Mannę niebieską. Na wynagrodzenie ofiaruję Ci Krew najdroższą, którą przelała rana lewa nogi Twojej, a ukrywając się duchem w tej Ranie świętej, powtarzam po tysiąc kroć: Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie, Jezusowi w Najświętszym Boskim Sakramencie. — Ojcze nasz. — Zdrowaś Maryo. — Chwała Ojcu.

2. Uwielbiam Cię, o mój Jezu, uznaję Cię obecnym w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, a tym aktem uwielbienia, pragnę zadośćuczynić za zapoznanie tylu chrześcijan, którzy, widząc Cię niesionego do biednych chorych, jako Posiłek na wielką podróż do wieczności, nie tylko że Ci nie towarzyszą, ale nawet odmawiają Ci zewnętrznego pokłonu. Jako zadośćuczynienie za taką oziębłość, ofiaruję Ci Krew Przenajdroższą, którą wylałeś z Rany prawej Nogi Twojej i ukrywając się duchem w tej Ranie, powtarzam tysiąckrotnie: Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie, Jezusowi w Najświętszym Boskim Sakramencie. — Ojcze nasz. — Zdrowaś Marya. — Chwała Ojcu.

3. Oddaję Ci pokłon głęboki, o mój Jezu, prawdziwy Chlebie wiekuistego żywota, a tym aktem uwielbienia pragnę wynagrodzić Ci boleści Serca Twego, z powodu znieważania świątyń Twoich, w których raczysz przebywać pod postaciami Sakramentalnemi, aby być czczonym i kochanym od wiernych Twoich.

Jako wynagrodzenie za takie nieuszanowanie, ofiaruję Ci Krew Przenajdroższą, którą przelałeś z Rany Twojej lewej ręki, a ukrywając się w tejże Ranie, powtarzam: Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie, Jezusowi w Najświętszym Boskim Sakramencie. — Ojcze nasz. — Zdrowaś Maryo. — Chwała Ojcu.

4. Uwielbiam Cię o mój Jezu, żywy Chlebie, któryś z nieba zstąpił, i przez ten akt uwielbienia pragnę zadośćuczynić za tyle nieuszanowania, jakiego się dopuszczają wierni podczas Mszy świętej, w której, przez zbytek miłości, odnawiasz w sposób bezkrwawy tę samą Ofiarę, którą spełniłeś na Kalwaryi dla naszego zbawienia.

Jako zadośćuczynienie za taką niewdzięczność, ofiaruję Ci Krew przenajdroższą, którą przelałeś z Rany prawej ręki Twojej, w której to Ranie ukrywając się duchem, łączę głos mój z głosem aniołów, otaczających Cię wieńcem i mówię wraz z Nimi: Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie, Jezusowi w Najświętszym Boskim Sakramencie. — Ojcze nasz. — Zdrowaś Maryo. — Chwała Ojcu.

5. Oddaję Ci pokłon głęboki, o mój Jezu, prawdziwa zadośćuczyniąca Ofiaro za grzechy nasze, a ten akt uwielbienia ofiaruję Tobie dla wynagrodzenia Ci za świętokradztwa i zniewagi, które ponosisz od tylu chrześcijan niewdzięcznych, którzy do duszy grzechem śmiertelnym skalanej śmią Cię przyjmować w Komunii świętej. Jako wynagrodzenie za tak okropne świętokradztwa, ofiaruję Ci ostatnie krople Krwi Przenajdroższej, którą wylałeś z Rany boku Twego, w której ukrywając się, chwalę Cię, błogosławię i kocham, i powtarzam wraz z wszystkiemi duszami, nabożnemi do Przenajświętszego Sakramentu: Chwała i dziękczynienie bądź w każdym momencie, Jezusowi w Najświęjszym Boskim Sakramencie. — Ojcze nasz. — Zdrowaś Marya. — Chwała Ojcu.

Przed tak wielkim Sakramentem
Upadajmy na twarze,
Niech ustąpią z Testamentem
Nowym sprawom już starzy,
Wiara będzie suplementem
Co się zmysłom nie zdarzy.

Ojciec z Synem niech to sprawi
My Mu dzięka zabrzmiała,
Niech Duch święty błogosławi,
By się Jego moc stała.
Niech nas nasza wiara stawi,
Gdzie jest wieczna cześć, chwała. Amen.

V. Chleb z nieba nam dałeś
R. Wszelkie rozkosze mający w sobie.

Módlmy się.

Boże, któryś nam w Przenajświętszym Sakramencie Męki Twojej pamiątkę zostawić raczył, daj nam tak czcić Najświę-

tsze Tajemnice Ciała i Krwi Twojej, abyśmy skutku Twego Odkupienia nieustannie w nas doznawali. Amen.

Ojciec święty Pius VII. udzielił dnia 26. września 1816 r. odpustu 300 dni za każdym razem wiernym, którzyby powyższe akty uwielbienia i modlitwy odmówili.

Przedmiot do rozmyślania

podczas adoracyi dla użytku Stowarzyszonych

»Zdrowaś Marya«, rozmyślane koło Jezusa.

(Ciąg dalszy) »Pan z Tobą«.

I. Uwielbienie.

Pan z Tobą! Od pierwszej chwili Twego istnienia, o Maryo, Pan był z Tobą, gdyż to On stworzył Cię piękną i bez zmazy, doskonale czystą. Nieporównany przywilej Niepokalanego Poczęcia rozjaśniał Twój umysł światłem bez cienia, napełniał Serce niepojętą miłością, odkrywał wszystkie doskonałości i piękności Boże i oddawał Cię Bogu jako ofiarę całopalną. Już wówczas byłaś doskonałą adoratorką, a Serce Twoje stało się wybraną świątynią, w której Bóg Ojciec, Bóg Syn i Bóg Duch święty odbierał najgodniejsze Przenajświętszej Trójcy hołdy.

Pan z Tobą! — Pan był z Tobą w chwili błogosławionego narodzenia Twego, które wszechświat cały uweselić miało, a z jakimże oddaniem się, z jaką szlachetnością ofiarowałaś wówczas Stwórcy Twemu, Twoje dni i godziny, życie i śmierć!

Pan był z Tobą, gdy byłaś maleńkiem, miluchnem Dziecięciem, On Ci dał natchnienie, prowadził Cię, gdyś szła do świątyni! Przez cały czas Twego tam pobytu, ofiara jagniątek bez zmazy i niewinnych gołąbków nie była Panu tak miłą, jak ofiara, którą Mu składałaś z Siebie Samej. Pan był ciągle z Tobą o Maryo!

Ale nadszedł dzień, w którym te słowa cielesnemi usłyszałaś uszyma, a uczułaś w najgłębszej głębi Twej duszy. Pozwólże Matko Boga i Matko ludzi, abym je powtórzył za Archaniołem Gabryelem: Pan z Tobą!

Była to stokroć błogosławiona chwila wcielenia, postanowiona przez Boga przed istnieniem wieków, pozdrowiona, powitana pragnieniami ziemi i nieba. O Matko, o Dziewico

o Maryo, któryż z Serafinów wyrówna Twej adoracyi i Twemu wyniszczeniu w owej chwili. Jakże głęboką była cisza Twego podziwu; jak wielką chwała Twej miłości; drzenie Twojej całej istoty, gdy wymówiwszy: „Niech mi się stanie!“ poznałaś, żeś dała życie Twemu Stwórcy, że w Tobie i przez Ciebie „Słowo stało się Ciałem“.

Wówczas, więcej, niż kiedykolwiek Pan był z Tobą nietylko jako Bóg, ale jak Bóg Człowiek, a z tego tytułu był Twoim, należał do Ciebie, jak dziecię do matki. Pan z Tobą! Gdy wydałaś światu tego Jezusa, Syna Bożego, a także i Syna Twego, On był z Tobą i Ty byłaś z Nim wszędzie i zawsze; od żłóbka do Kalwaryi, spełniały się ustawicznie słowa Archanioła: Pan z Tobą, a wszystkie sprawy całego życia Twego odpowiadały bez ustanku: Niech mi się stanie, niech mi się stanie! Taką była codzienna Twoja Adoracya.

Gdy Syn Twój ukochany wstąpił do Nieba i zasiadł na tronie Swej chwały, jakże wówczas powiedzieć było można: Pan z Tobą? Oto tajemnica Eucharystyczna rozwiązuje mi to pytanie, tajemnica łącząca serca nasze z Bogiem i to połączenie potęgująca. Wiem bowiem, że Pan Jezus, wstępując do Ojca, nie tylko duchownie, ale rzeczywiście przebywa w sercach wiernych. — Ach! o ileż ściślejszem było to połączenie z Sercem najwierniejszem Maryi. Jeśli święty Paweł mógł był powiedzieć: żyję już nie ja, ale Chrystus żyje we mnie. Marya jedna mogła to wzniosłe słowo doskonale spełnić. Pan był więc z Nią zawsze. Jako Bóg Człowiek przychodził On do Niej w Komunii świętej. Czcić Przen. Sakrament i komunikować było wówczas życiem Przen. Dziewicy. Każdego poranku odnawiało się niejako Wcielenie w łonie Maryi, a Aniołowie pozdrawiać Ją mogli, mówiąc: Pan z Tobą. W całej prawdzie była Ona żywem Tabernakulum żyjącego Boga. Rozważajmy te wzniosłe rzeczy i starajmy się je przyswoić sobie w pewnej mierze, gdyż każdy chrześcijanin staje się przez Chrzest świątynią Boga. Ojciec, Syn i Duch święty mieszkają w nim tak długo, jak długo pozostaje w stanie łaski, a częsta Komunia daje nam wzrost życia Jezusowego w nas.

II. Dziękczynienie.

Pan z Tobą! Pan Bóg dał Maryi Siebie w stopniu wyższym, aniżeli innemu jakiemu stworzeniu. Marya rozumiała

wielkość i niezmierność tego daru tak, jak stworzenie najczystsze i najszlachetniejsze zrozumieć je może, osądźmy stąd, czem było życie łaski w Maryi. Rozważmy, jaki to dar otrzymała Marya przy Wcieleniu i Odkupieniu, a potem przez Eucharystyę, która tamte tajemnice odnawia i przedłuża wśród nas, a zobaczymy, co czyniła Marya, aby tym darom odpowiedzieć.

O mój Jezu, Synu Boga i błogosławionej Dziewicy, jakże wówczas jedynie do Maryi należałeś, gdy w pierwszych chwilach Wcielenia, nikt na świecie, nawet Jej czysty Oblubieniec Józef, nie wiedział, o spełnionej w dniu Zwiastowania, Tajemnicy miłości!

O Maryo! Któż posiadał Boga, jak Ty, w Osobie Syna Bożego, tak długo, tak ściśle? Jakże radośnie przypominały Ci się w tym czasie słowa Archanioła: Pan z Tobą! — Twojem jest maleńkie Dzieciątko, które na ręku piastujesz, do Serca przytulasz, czystymi pocałunkami okrywasz. Pan z Tobą! Twoim jest ten Młodzieniec Nazaretański, pracujący pod Twojem okiem, nic nie czyniący bez Twego zezwolenia. Twoim On jest i na Kalwaryi, Twoim tam jest Jezus, Zbawiciel świata, Ofiara doskonała, Oblubieniec krwawy, który chce, abyś w boleści rodziła członki Jego mistycznego Ciała. Zawsze Pan z Tobą. Nadewszystko On jednak z Tobą jako Chrystus Eucharystyczny, gdy Jan święty codziennie sprawował w Wieczerniku dla Ciebie Przen. Ofiarę i dawał Go Tobie przy świętym Stole! Tak zawsze, zawsze Pan z Tobą. Jakże wzniosłe musiały być dziękczynienia Twoje, o Maryo, za Jezusa, który jest najwyższym darem. Oddawałaś samą siebie, powtarzając ustawicznie: niech mi się stanie! czynami Twymi spiewałaś wymowniejsze, Magnificat, jak podczas Nawiedzenia; a szczególnie ofiarując Bogu Ojcu Jezusa, który jest własnością Twoją; Krwią z Krwi Twojej, Ciałem z Ciała Twego.

O Maryo, myśmy dziatki Twoje: współuczestniczymy w tych samych dobrodziejstwach, co Ty o Pani, pragniemy Cię naśladować, a na dziękczynienie oddawać się będziemy sami Synowi Bożemu w Przen. Sakramencie.

III. Wynagrodzenie.

Pan z Tobą! To właśnie nakłania Cię do życia ofiary, o Najsłodsza Dziewico! Złączona ściśle z Boską Ofiarą, dzielisz Jej cierpienia. Sama miłość wystarcza do wyjaśnienia,

dlaczego i jak Marya miała zostać Królową Męczenników. Ją przedewszystkiem przyszedł Jezus odkupić; Ona o tem wiedziała. Przebita ręka Syna podawała Jej bez ustanku kielich wiekuistej miłości, a tym kielichem było konające Serce Jezusa, które cisnęła dzień i noc Swemi ustami. Łatwo zrozumieć, a raczej musimy wyznać, że ból był Jej ucieczką, ulgą, uspokojeniem, wodą dla ugaszenia Jej pragnienia, pożywieniem dla zaspokojenia Jej głodu, przedmiotem Jej gorącego pożądania. Od chwili, gdy Jezus przez Krzyż odkupił świat, ziemia bez boleści byłaby była piekłem dla Jego Matki. Z tego rozważania wypływa dla nas bardzo praktyczna nauka: czy chcemy wiedzieć, czy Jezus jest z nami i czy kochamy Jezusa i jaki jest stopień tej miłości? Zbadajmy, jak niesiemy krzyż nasz, i czy chcemy być ofiarą za zbawienie świata wraz z Jezusem. Niezapominajmy, że uczestnictwo Ciała i Krwi Zbawiciela, obowiązuje nas również do uczestnictwa w ci erpieniach Jego Męki.

IV. Prośba.

Pan z Tobą! — Trzeba te wyrazy powtarzać, bo tego nigdy nie dosyć. To słowo niewyczerpane, niezrównane, zawierające miłość, połączenie i oddanie się; pochodzące ze świętości, pokoju i błogosławieństwa. — Dlatego też o Maryo błagania Twoje są wszechmocne. Pan Bóg chce, byś Ty ustalała, zaprowadzała Jego królestwo na świecie. Czyż nie słuszna, że Cię uczynił Królową, Panią całego wszechświata? Pan z Tobą! Ty rządzisz bogactwami i mocą Boskiego Króla. O Maryo, jakżebyśmy nie mieli ufać Tobie? Czegoż nie mielibyśmy się spodziewać od tak wielkiej Królowej, która jest równocześnie tak dobrą Matką?

O Królowo! o Maryo! nadewszystko Cię prosimy, abyś nas do Jezusa pociągnęła, Jezusa nam dała i nas oddała Jezusowi, abyśmy zasłużyli usłyszeć także te krótkie, a tak pełne znaczenia słowa: Pan z Tobą! — Amen.

Swięty Franciszek Salezy.

Gdy będę podwyższon na krzyżu, pociągnę wszystko do Siebie, mówił Zbawiciel do Swoich uczniów, a wypełnienie tego proroctwa widzimy w każdym wieku. Jezus Chrystus, ukochany nadewszystko, bo pierwszy ukochał nas aż do śmierci, a śmierci krzyżowej.

Przez krzyż także święty Franciszek Salezy pokonywał trudności, które spotykał podczas swojej misyi w Chablais. Nim przyprowadził napowrót na łono katolickiego Kościoła mnóstwo heretyków, musiał przechodzić przez próby, o których pisze św. Paweł apostoł: głód, pragnienie, zimno, zniewagi, potwarze, najgorsze obchodzenie się; przez wszystkie te doświadczenia przechodził, nie tracąc pokoju serca, który promieniał w Jego obliczu i skłaniał samych wrogów, że uznali w nim sługę Bożego. Tę wielką odwagę, z którą święty Franciszek Salezy wychodził naprzeciw wszystkich trudności, czerpał on w Komunii Świętej. Tylko w połączeniu Eucharystycznem czuł serce napełnione męstwem, to też codziennie odprawiał Mszę świętą; a ponieważ było to wówczas niepodobieństwem w Thonen, przechodził co rano rzeką, aby się dostać do kościoła świętego Szczepana, na przedmieściu Marni, gdzie zachowywano wiarę katolicką. W styczniu 1596 lody, unoszone powodzią, zepsuły most na rzece, rzucono więc kawał drzewa od jednej jeszcze stałej części mostu do drugiej, aby przecież można było się dostać na drugą stronę rzeki. Ta trudność go nie zraziła, codziennie udawał się do Marni.

Wkrótce znów i sniegi spadły, potem nastąpił silny mróz, deska na rzece była tak obmarzniętą, że nie można było iść po niej bez niebezpieczeństwa, ale i to nie zraziło świętego.

Przedstawiano mu, że lepiejby zrobił, gdyby opuścił Mszę świętą, a nie narażał się na takie niebezpieczeństwo; święty jednak pojmował to inaczej i codziennie przebywał niebezpieczną drogę.

Nieraz czołgał się, wspierając się na rękach i na nogach a pod nim była straszna przepaść; spokój jego zupełny świadczył, że miłość mocniejsza od śmierci.

Uczmy się z przykładu św. Franciszka Salezego, kochać pokój Eucharystyczny. „Jedna Komunia więcej, może zmienić życie ludzkie i zapewnić zbawienie wieczne“ — rzekł raz O. Lacordaire do swych przyjaciół, którzy go nakłaniali, by zaniechał długiej podróży, którą był przedsięwziął dla dania rozgrzeszenia młodzieńcom, którzy komunikowali co tydzień.

Jeżeli nie śmiemy przystępować często do Komunii, słuchajmy przynajmniej codziennie Mszy świętej.

Gdy kapłan Mszę świętą odprawia, mówi pobożny autor „Naśladowania“ — uwielbia Boga, rozwesela Aniołów, ubogaca Kościół, wspiera żyjących, przyspiesza spoczynek umarłym i sam wszystkich dóbr staje się uczestnikiem.

Nieustająca Adoracya.

Możni świata tego, mają swoje godziny i dnie, z którymi liczyć się trzeba, lecz Ty Panie, nie masz ani jednych ani drugich. W każdej godzinie dnia i nocy przy nabożeństwie porannem i wieczornem jesteś zawsze gotów wysłuchiwać modlitw naszych, przystęp dla nas do Ciebie łatwy i wolny, a jeżeli kogoś wyróżniasz, to z pewnością pokornych i maluczkich.

Możemy każdej chwili mówić sam na sam z Tobą i serce nasze przed Tobą wylewać, nie obawiamy się być Ci natrętni, bo rozkosz Twoja, być z synami ludzkimi.

Jezus jest Przyjacielem zawsze wiernym. Inni przyjaciele rozłączają się czasem. On zawsze wierny w Miłości świętej. Gdy słońce się usuwa, mówi Mędrzec Pański On nie usuwa się nigdy. Rano czeka, by usłyszeć z ust naszych kilka słów ufności, by być pierwszym powiernikiem naszych myśli i zamiarów.

By odpowiedzieć takiej Miłości, wszyscy chrześcijanie powinniby być w nieustannej Adoracyi przed Synem Bożym w Sakramencie Ołtarza. Lecz słabość naszej natury nie pozwala nam żyć na ziemi jak Aniołowie w Niebie, w ciągłym zachwycie nad doskonałościami i Miłością bezmierną naszego Pana, żeby nam przyjść w pomoc, Kościół ustanowił nieustanną Adoracyę Najświętszego Sakramentu na to, żeby nasz Boski Zbawiciel nie znajdował się nigdy opuszczony w Sakramencie Miłości swojej. Serafini w niebie pozostają ciągle na adoracyi przed Majestatem Bożym, dusze pobożne powinny naśladować ich na ziemi. Czyż Go uwielbią o tyle, o ile jest godzien uwielbienia i czy mogą Mu złożyć dostateczne dziękczynienia za dobroć niepojętą, jaką nam wyświadczyć raczył, pozostając wśród nas. Przenajświętsza Eucharystya powinna (być) stanowić ich całe szczeście, i nie mogę mieć słodszej pociechy, jak spędzać życie na dziękczynieniu za tę Tajemnicę cudowną.

Obowiązani jesteśmy zastępować wielką liczbę dusz, które nie poczuwają się do żadnego obowiązku względem swego Stworzyciela i Zbawiciela, uwielbiajmy więc nieustannie, a ponieważ Pan nasz Jezus Chrystus ciągłych doznaje zniewag, nie zostawiajmy Go z naszej strony bez czci i uwielbienia. Naprawiajmy o ile możemy, obrazę i poniżenia, których jest celem. Pomnażajmy naszą miłość dla Niego, tak jak inne dusze pomnażają swe niewierności. Bądźmy czuli na to, co cierpi Serce naszego Boskiego Misłrza. Ta sama Miłość, która czyni Więźniem Jezusa Chrystusa w Najsłodszej Eucharystyi, powinna więzić dusze wierne w Jego świętej Obecności. Miłość poznaje się tylko przez Miłość, mówi jeden z Ojców Kościoła. Kochajmy więc Pana Jezusa, bo On nas pierwszy ukochał. Przyszedłem rozniecić ogień na ziemię a cóż chcę, jak tylko aby był zapalon. Ten ogień święty — to miłosierdzie, którem wszystkie serca rozpalone być powinny. Lecz niestety, większa część chrześcijan nie kocha swego Boga, grzech gasi w nich płomienie miłości świętej.

Co do was, dusze wierne, które Pan Jezus wybrał, by wam poruczyć swoje sprawy i uwielbienie swego Ciała najdroższego, ożywcie waszą miłość, niech Syn Boży, znajdzie w sercach waszych wynagrodzenie za oziębłość tylu chrześcijan, odpłacających niewdzięcznością, za dobrodziejstwa tak wspaniałe. Ale żeby ofiarowywać wynagrodzenia i uwielbienia, pilnie uczęszczajcie do Komunii świętej, by, jak najściślej się łączyć z Panem Jezusem, by z Nim składać swe ofiary. Przedstawiajcie Majestatowi Bożemu tę Ofiarę tak godną, by Mu Ją ofiarowywać i łączmy się z Jezusem Chrystusem, który zrobi z naszego serca ołtarz, na którym poświęca swoje Bóstwo. Umierajmy i poświęcajmy się z Nim razem i łączmy nasz głos, z głosem krwi Jego, by błagać o nawrócenie tych, którzy go zapoznają i znieważają.

Wchodźmy w sprawy Naszego Pana, niech serca nasze przeniknie Miłość bolejąca widząc Boga, ktory jest samem Miłosierdziem tak niegodnie obrażanego przez bezbożnych w Boskiej Eucharystyi a tylu grzeszników ginących na wieki bo zaniedbują przyjmować tę krew tak drogą, przelaną rzeczywiście za nich na krzyżu i codzień wylaną w sposób duchowny na Ołtarzu. Nasz Zbawiciel nie tylko przyszedł na świat, żeby wielbić swego Ojca, ale żeby przynieść zbawienie grzesznikom. Tak samo dusze wierne nie tylko powo-

łane do uwielbienia Jezusa Chrystusa, powinny się koniecznie przyczyniać do zbawienia grzeszników, którzy drażnią sprawiedliwość Bożą. Dlatego to podczas godziny Adoracyi, którą spędzają u stóp Pana Jezusa, powinny starać się przebłagać Boga za bluźnierców, ofiarując swoje modlitwy i zadośćuczynienie. Oby mogły tylko w połączeniu z naszym Panem uspokoić gniew Jego i miłosierdzie im wyjednać.

Modląc się za biednych grzeszników, pobożne dusze ściągną niezawodnie na siebie wielką obfitość łask. W Eucharystyi Serce Jezusa jest zawsze otwarte i możemy dowoli czerpać w tych bogactwach nieprzebranych.

Ten Bóg, który chce nas znosić u stóp swoich, pomimo naszej nędzy, który zstępuje w serca nasze w Komunii św., zaprasza nas, byśmy nasycali się Jego bogactwami, jego uczuciami, Jego duchem. O Zbawicielu najdroższy, jak słodki duch Twój, jak niepojęta Twa dobroć, że kochasz stworzenia tak biedne i nędzne.

Czyż nie jest rzeczą sprawiedliwą, by nasze serce nie znajdowało szczęścia, jak tylko przy Tobie, abyśmy w ciągłej Adoracyi kolejno Cię czcili. Zamknij nas w Tabernakulum Twojem, niech złączeni z Tobą przez Miłość, żyjemy życiem ukrytem, którem Ty Panie tam żyjesz dla chwały Twego Ojca. Niechaj żyjemy z Tobą i dla Ciebie, niech nic innego nie panuje w nas, Ty jeden króluj w nas, o mój Jezu.

Promyczek Słońca.

Bądź pozdrowiony, mały promyczku, który tak miło, przez szczelinę okna przychodzisz oświecać mą celkę.

Bądź pozdrowiony, ty jesteś dla mnie jakby odwiedziny przyjaciela, jak słowo uspokojenia, jak zachęta do pracy, jakby wyobrażenie pokoju duszy.

Umiem ja zrozumieć naukę, jaką mi dajesz, przez to światło miłe, które przenika bez hałasu, oświeca bez olśnienia i zapełnia mój pokoik, nie zawadzając nikomu. Mówisz mi, że nie jest tak smutna moja celka, ani tak samotna i że inny promień, jaśniejszy i żywszy mógłby, gdy zechcę ją odwiedzić.

Mówisz mi, że ciężka praca, której się oddaję, i która tak często mnie zniechęca nie pozostaje bez *świadka* i bez *nadziei*.

Mówisz mi, że nie będzie *bez radości* długi dzień, który muszę spędzać prawie sam a czasem tak ciężko doświad czony. O bądź pozdrowiony!

Malutki promyczku słoneczny, nie zostawaj tylko w mojej celce. Chodź oświeć mój umysł, moje serce, moją duszę.

A wtedy nie zadawalniaj się tem, by oświecać, ogrzewaj, przenikaj, pozostań, wznoś się do tego źródła wszelkiego słońca i wszelkiego promienia do Boga, do Boga!

Malutki promyczku, nie pozostawaj tylko w moim umyśle, w moim sercu, w mojej duszy, przemień mnie w siebie, i niech ja także będę promykiem słońca. Więc tak jak ty, niech się staram korzystać z małych sposobności, które mi Bóg podaje, by się wkraść do dusz, do serc.

Ale tak samo jak ty, bez hałasu, nie żądając niczego, nic nie unosząc, jak ty, nic nie zapełniając, jak ty wreszcie, by dawać, a nie pokazywać tego, że daję i światło i radość i pokój. Promykiem słońca, który z duszy się wymyka, czy nie jest to ten uśmiech zwykły, to wejrzenie życzliwe, to powitanie uprzejme.

Promykiem słońca, czy nie jest, *to słowo*, które ukoi *ta rada*, która przyjdzie w pomoc, ta wdzięczna odpowiedź, która tak pociąga bliźniego. Promyku mały, chcę być podobnym do ciebie, przemień mnie w siebie.

Promyczku złoty, opuszczasz już mą celkę, by dalej zanieść to samo, co mnie dałeś, idź, zanieś wszystkim to szczęście dobroczynne i dzięki ci za nie, ta chwilka, którą mnie poświeciłeś, nie została bez pożytku dla mojej duszy.

E. K.

Komunia mężczyzn.

(Ciąg dalszy)

Nieszczęśliwie rozeszło się nawet wśród chrześcijan zdanie mylne, że częsta Komunia jest praktyką głównie niewiastom, a nie mężczyznom właściwą. Trzeba zbijać takie pomysły.

Najpierw, ponieważ mężczyźni swymi namiętnościami powodują niebezpieczeństwa socyalne, do nich należy również naprawiać złe roztropnością i cnotami. W Eucharystyi zaś jedynie znajdą lekarstwo przeciw nieszczęściom społecznym.

Powtóre, narody powinny oddawać Bogu, a więc Eucharystyi, pod której Postacią Bóg na ziemi zostaje, cześć publiczną,

powszechną, obowiązkową. Mężczyźni właśnie te cechy czci Bożej nadać mogą, gdyż oni właśnie są przedstawicielami i rządcami społeczeństwa.

Aby wypełniać swoje obowiązki wśród społeczeństwa mężczyznom potrzeba silnej woli; męzkiego charakteru, któregoby nic nie zachwiało, szczególnie w naszych czasach. Tego męztwa, tej siły zaczerpnąć mogą tylko w uczęszczaniu do Sakramentów.

Taka jest myśl, wykazana w tej rozprawie.

Powstając przeciw względowi ludzkiemu, któryby mógł być przeszkodą do wstąpienia w szeregi Komuniantów, mówca powiada:

Zważcie te przestrzenie wspaniałe, gdzie dusza, nieprzystępna względom ludzkim, rozumie rzeczy Boże i upaja się ich pięknością: Tam nie zbłądzicie. Spotkacie tam żołnierzy Eucharystycznych, którzy was poprzedzili. Imiona ich stanowią niezrównaną księgę złotą. Wybrałem kilka z nich z pomiędzy świeckich, aby wam jako wzór przedstawić.

Oto Tomasz Morus, wielki kanclerz angielski. Komunikował się on codziennie; prałaci, chwiejni w wierze, którą wkrótce opuścili, utrzymywali, że mąż zajęty jak on wielkiemi sprawami Państwa i żyjący wśród lekkości dworu, nie powinien tak często przystępować do Stołu Pańskiego, lecz Morus im odpowiedział: „Właśnie przedstawiacie mi powody, dla których bym powinien komunikować codziennie. Mam liczne roztargnienia, otóż właśnie przez Komunię znajduję skupienie. Jestem wystawiony na rozliczne pokusy, trzeba mi więc siły do oparcia się im, a znajduję ją w Komunii. Potrzebuję mądrości do rządzenia Państwem, a najskuteczniej proszę o nią, gdy komunikuję“.

Patrzmy dalej, oto Montalambert, który się modlitwą przygotowuje do wielkich walk i tryumfów, parlamentarskich, a uzbraja się w Komunię przed każdą ważną mową, jak pierwsi chrześcijanie, gdy mieli wyznawać imię Chrystusowe.

Oto Berryer, który zapytany raz, czy wypełnia obowiązek wielkanocnej Spowiedzi i Komunii odpowiedział: „Przystępuję do Sakramentów świętych w czasie wielkanocnym dwa razy, raz w Paryżu, aby moim kolegom w parlamencie pokazać, że się wiary mojej nie wstydzę; drugi raz w Angerville, w mojej wiosce, aby dać przykład wieśniakom moim.“

Dalej Garcia Moreno, prezydent Equatora. Mąż światły, zdolny wojownik, głęboki polityk, nie przedsiębierze nic pierwej, dopokąd nie uprosi sobie światła Bożego w Komunii świętej. Po-

święca on swą Rzeczpospolitą Sercu Jezusowemu, uznaje przezto Jezusa Chrystusa pierwszym Królem swego kraju i spełnia akt wspaniały, idealny, który będzie na przyszłość wzorem wszystkich panujących chrześcijańskich. Apostoł Serca Jezusowego i Eucharystyi zasługuje być Jego męczennikiem. W pierwszy piątek miesiąca, w dzień poświęcony Sercu Boskiego Mistrza, kilka minut po Komunii został Garcia Moreno zasztyletowany przez wolnomularzy w katedrze Quito, a padając zawołał: „Bóg nie umiera!"

Generał Sonis, podczas bitwy pod Patay, znajduje siłę i zapomina o swych strasznych ranach, myśląc o Przen. Sakramencie i o Sercu Jezuscwem; Sonis za najwyższe szczęście swoje uważa kilkurazową Komunię w tygodniu; uklęka na ulicy, gdy Przen. Sakrament przechodzi, pracuje nad tem, aby jego dzieci, przyjaciele, oficerowie i żołnierze kochali Przen. Sakrament.

Komendant Marceau zbliża się także, prawie codziennie do Stołu Pańskiego w mundurze, gardząc przymówkami, których mu ludzie lekkomyślni nie szczędzą. Pisał on raz do matki: „Robię tu trochę zgorszenia, jak twierdzą moi towarzysze, gdyż codziennie słucham Mszy świętej i co tydzień komunikuję". Nieraz też długie godziny klęczał Marceau przed Tabernakulum. „Jak ty postępujesz Marceau? — zapytali go raz oficerowie — twoi ludzie zawsze weseli i zadowoleni, a nasi ustawicznie szemrają?" — „Panowie odrzekł Marceau — gdy duch moich ludzi słabnąć poczyna, idę na godzinę przed Przen. Sakrament, a zaraz wszystko idzie wybornie.

Światły mowca niemiecki Winthorst przeraził i zwyciężył Bismarka. Każda z jego sławnych mów, była walką stoczoną za wolność Kościoła, z tym żelaznym kanclerzem, ale też każdą z tych mów Winthorst przeczytywał u stóp krucyfiksu, a nim z nią wystąpił, uzbrajał się w Komunię świętą.

Ileż to jeszcze więcej sławnych, świeckich katolików mógłbym wam przytoczyć: Cauchy, Ampére, Donaso Cortez, O'Connell Ludwik Veuillot, Melum i tyle innych, którzy najwyższe nabożeństwo, największą miłość okazywali Przen. Eucharystyi. Byli to mędrcy, geniusze, ludzie czynu i walki. W Sakramencie ołtarza czerpali ducha. W tym dziewiętnastym wieku wydawali walki z których wyszli ze sławą zawsze, jeżli nie zawsze zwycięzko. Złączcie się z ich szeregiem, trzymajcie, jak oni, silną ręką sztandar Eucharystyczny.

W roku 1239, podczas strasznej walki, którą stoczyli Hiszpanie, aby uwolnić swoją ojczyznę z pod jarzma Muzułmanów,

mała załoga chrześcijańska została zamkniętą i oblężoną przez nierównie liczniejszych nieprzyjaciół w twierdzy koło Walencyi. Rano, gdy miano najsilniej uderzyć na nieprzyjaciół, wszyscy żołnierze zażądali Komunii; nie było jednak dosyć Komunikantów, tylko sześciu wodzów dostąpiło tego szczęścia. Chrystus Pan chciał jednak wynagrodzić tym poczciwym duszom. Krople Krwi wypłynęły cudownie z Hostyi i upadły na Korporał, jakby Pan Jezus chciał Swoim żołnierzom powiedzieć, że jest z nimi, że Serce jego krwawi się z politowania nad nimi. W chwili, gdy walka się rozpoczęła, kapłan zawiesił ten korporał na drzewcu i umieścił na najwyższej wieży twierdzy, nad walczącymi. Błyszcząc w słońcu, kołysząc się powiewem wiatru na wszystkie strony, unosił się w powietrzu cudowny sztandar, zabarwiony Krwią Chrystusa, a promienie wychodziły z niego i przerażały i oślepiały Maurów, a wzmacniały chrześcijan. Tak Hiszpanie odnieśli zwycięstwo.

Oto, panowie, doskonały obraz walki w czasach naszych. Walczymy dziś z nieprzyjaciółmi jeszcze bardziej zaciętymi niż Muzułmanie na Imię Chrystusowe. Wznosi się wśród nas twierdza wysoka, widoczna ze wszystkich krańców ziemi, a jest nią Watykan. Na jej szczycie, kapłan więcej niż ów z Walencyi upoważniony, siwiutki starzec, niestrudzoną ręką trzyma sztandar Eucharystyczny. Wznosi go wysoko i pokazuje nam w fałdach tego sztandaru, nie krople krwi, ale Boskie Serce Jezusowe. Gromadźcie się więc, chrześcijanie, pod tym sztandarem drogim. Niech pył bitwy nigdy nam nie zasłania jego widoku. Ten sztandar wam da odwagę i zwycięstwo. Amen.

Częsta Komunia młodzieży.

Artykuł odczytany podczas Kongresu Eucharystycznego w Lurdes.

Pozwólcie mi panowie, wypowiedzieć wrażenia, które odbieram od chwili zostania członkiem dzieła. — O godzinie siódmej wychodzi Msza święta wyłącznie dla studentów, w kaplicy OO. Jezuitów. Młodzież otacza ołtarz; z pomiędzy tejże dwóch służy kolejno codzień do Mszy, wszyscy prawie przystępują do Komunii św. po krótkiem dziękczynieniu spieszą do pracy naukowej. — Komunia częsta mówi sprawozdanie — ma dla tego, kto Jej zakosztował, pociąg niepojęty, cudowny.

Dobrzy nabierają tu siły, by mogli postępować na szczyt doskonałości; biedacy, nam podobni, znajdują tu siłę do opierania się codziennym pokusom. — Nic ich nie powstrzymuje. Warto widzieć jak nieraz, około jedenastej godziny, po nauce biegną nasi studenci do Kościoła, aby przyjąć jeszcze Komunię. Niektórzy z nich poszczą nawet i codziennie i mówią, że to bardzo zdrowiu ich sprzyja. Jednego z nich, który miał komunikować w dzień zimowy i śnieżny przyjaciel jego bardzo żałował. — O, powiedział, gdy nie jem, aby komunikować, nigdy mi nie zimno!

Wspomnieć też należy, że łaska codziennej Komunii podbija ciało i trzyma je w odpowiednich karbach.

W dniach, gdy urządzają wielkie wycieczki, (gdyż nasza, młodzież nie cierpi wcale na melancholię, wierzcie mi, proszę) wówczas raniutko spieszą do Kościoła, aby przyjąć Komunię, świętą.

Razu pewnego, poczciwy ojciec Perrolar, chociaż cierpiący, miał dla nich Mszę świętą o trzeciej godzinie.

Trudy ani cierpienia nie stanowią im nigdy przeszkody. Jeden z naszych uczniów pospieszył raz wcześnie do domu, by odwiedzieć chorego ojca. Przybywszy z powrotem o dziewiątej, nie pomyślał nawet o spoczynku, ale pobiegł do Kościoła, gdzie czekał na niego Jezus, jego Posiłek niezbędny. Tenże młodzieniec powiedział: Odkąd zakosztowałem codziennej Komunii, obejść się już bez niej nie mogę.

Oto inny przykład. Jeden z młodzieży, przypadkowo znalazł się daleko od Aix, ale nie myślał z tej przyczyny opuścić Komunii świętej. Wstaje więc raniutko, biegnie do najbliższej, bardzo oddalonej jednak stacyi. Tam witają go znajomi i zapraszają serdecznie na śniadanie. Ale młodzieniec zwycięża apetyt dwudziestoletniego żołądka, zwycięża wzgląd ludzki, przybywa do Aix o dziesiątej godzinie i przyjmuje Komunię świętą.

Jeden z przyjaciół tego młodzieńca, o wiele młodszy mówił:

— Opuściłem w tym tygodniu raz Komunię, czułem się słabszym i nieszczęśliwym przez cały dzień.

Nasi wojskowi budują nas więcej jeszcze. Zatrzymani nieraz w słubie cały ranek niedzielny, nie jedzą nic, w południe dopiero, a czasem i później jeszcze biegną do Kościoła, by przyjąć Komunię.

W roku 1883 dwaj żołnierze zdołali podczas wielkich ćwiczeń, wśród skwarnego lata, przyjmować co niedzielę Komunię świętą. Pytano się ich, jak sobie radzą. Odpowieli, że skoro w nie-

dzielę są wolni, pytają gdzie jest Kościół i biegną, co siły. Czasem już ostatnia Msza skończona. Wówczas spieszą na plebanię i proszą, aby ksiądz proboszcz ich prędko wyspowiadał i dał Komunię. Raz ksiądz w pierwszej chwili nie wiedział podobno, czy nie złajać żołnierzy za taki napad niespodziany. Ale po chwili, z największą grzecznością przystał na to. Po Komunii chciał im dać posiłek, ale żołnierze musieli spieszyć, podziękowali więc i dalej w drogę z sercem radosnem, bo wzmocnionem samym Bogiem. Przybyli na czas do koszar, gdzie nikt ani o ich szczęściu ani o ich wycieczce nie wiedział.

Ci dwaj żołnierze nie mniej wielkimi nam się wydają, jak generał Sonis, który pędził na koniu ledwie że nie pod kulami nieprzyjacielskiemi, aby otrzymać codzienną Komunię świętą.

Ach! Jezus Hostya jest prawdziwie bohaterów Bogiem! Ale, powiecie nam może, ci młodzi ludzie opuszczają zwykłe ścieżki dla drogi doskonałości. Bynajmniej, panowie, zostają oni sobie poprostu i pokornie chrześcijaninami, silnymi w wierze, która kieruje ich moralnością.

Posłuchajcie, co mówi ów młody żonierz: Komunikuję trzy lub cztery razy w tygodniu nie dlatego, żebym myślał, że świętym jestem, ale, że bez Komunii byłbym nicponiem".

W rozmowach, przy sprawozdaniach, często młodzież powtarza: „Bez częstej Komunii ustalibyśmy w drodze, nie mielibyśmy Żywota w sobie".

Ojcowie nasi codziennie szukali w Chlebie Eucharystycznym wzmocnienia, gdyż codziennie mieli być przygotowani do uczynienia wyznania wiary.

W życiu, jakie świat nam zgotował, bez tego Posiłku, codziennego, czulibyśmy codziennie niebezpieczeństwo apostazyi w wierze lub w moralności.

Primum vivere deinde philosophari... powtórzylibyśmy gorszącym się nami przyjaciołom. Najpierw chcemy żyć, potem, jeźli chcecie, dysputować możemy... — Ale któż ośmieli się sprzeciwiać się słowom Pańskim? On nam nie powiedział: Weźmijcie i uwielbiajcie Ciało moje, ale powiedział: Bierzcie i jedzcie.. wszyscy... Dlaczegoż katolicy wzbraniają się spełniać ten obowiązek?

Niech nikt nie szydzi z świętej zażyłości tych dusz z Jezusem Hostyą; jeźli prostą jest ich wiara, jest też niemniej i oświecona Posłuchajcie słów tego młodego oficera, którego tu wszyscy znają Podczas długich dni letnich raz znużony marszem rozpoczętym

o czwartej rano, wraca on w południe do koszar, towarzyszów zostawia przy stole i spieszy do Kościoła. Po przyjęciu Komunii wraca do towarzystwa, które zaledwo spostrzegło jego nieobecność. Jeden z przyjaciół, który także codziennie komunikował, zapytał kiedy się przygotował i odprawił dziękczynienie. Porucznik odrzekł: „Przygotowaniem, mój drogi, jest pragnienie; dziękczynieniem, spełnienie swoich obowiązków.

Gdy się ma czas, rozmawia się chętnie z najdroższym Przyjacielem, który nas przyjmuje u Swego Stołu; czasu brakło, ale dlatego przecież nie można się pozbawić pożywienia. Mnie właśnie się to dziś przydarzyło".

Pewien znów żołnierz nie mógł częściej komunikować, jak co tydzień, ale ta Komunia była jego siłą. Raz w niedzielę rano już szedł do Kościoła, gdy bez litośnie wezwano go do koszar na cały dzień. Jakiż zawód! starał się jednak dzień spędzić jaknajświętobliwiej. Nazajutrz Pan Jezus go nagradza: wysyłają go raniutko dość daleko, by zaniósł kawę oficerom. Gdy wracał Anioł Stróż nasunął mu myśl szczęśliwą. Żołnierz wszedł więc do Kościoła, nieśmiało zbliżył się do Ołtarza, gdzie właśnie rozdawono Komunię, uklęknął w swym ubiorze do pracy przeznaczonym, przyjął Komunię i odszedł z radością w sercu...

Prezydent ich w swem sprawozdaniu z r. 1892 ze słuszną dumą podaje zachętę, otrzymaną od Ojca św. „Błogosławieństwo Leona XIII datowane: 29. maja 1891 i oddane naszemu Dyrektorowi przez Jego Eminencyę, Kardynała Mermiliod, ponowiło uznanie, dane już kilkakrotnie przez Ojca św. naszej pilności w przystępowaniu do Komunii".

O panowie, musicie wiedzieć, że tym młodym ludziom nieraz zarzucano ich pobożności właśnie na tym punkcie.

Jakże więc ci, którzy spożywają Chleb mocnych, mieliby utracić męstwo? Pozwolę sobie tu przytoczyć odpowiedz jednego z naszych na podobne zarzuty: „O, przewrotne zarzuty! to wykręt nieprzyjaciela, który nam chce odciąć żywność!" A zresztą, wszak nasi studenci wcale leniwymi nie są, owszem stają na czele i dojrzewają w Słońcu Eucharystycznem i zbierają coroczne laury.

Lionel Hart również często komunikował, a gdy w wigilię dnia, w którym miał do Tonkinu z oddziałym swym odjechać, dostał urlop miesięczny, a pułkownik powiedział, że może pojechać odwiedzić chorą matkę, ze łzami odrzekł: Bóg i matka oddali mię krajowi, odjeżdżam z oddziałem.

Raz z czteroma ludźmi tylko znalazł się wobec fortecy, bronionej przez licznych Chińczyków. Upadł na kolana z żołnierzami. „Nie ma tu kapłana, by nas rozgrzyszył, ale jesteśmy chrześcijanami, wzbudźmy akt żalu za grzechy". — Potem rzucił się na oddział nieprzyjaciół i po chwili był ich zwycięzcą.

Myśl panująca na miesiąc październik.

Jak najczęstsze przyjmowanie Komunii duchownej.

Wszystko co zbliża do Pana Jezusa, co ściśle nas łączy z Sercem żyjącem Pana w Przen. Sakramencie, powinno być nieskończenie drogiem duszom Eucharystycznym. Pośród łączenia się z Panem Jezusem, jakie nam Kościół święty nastręcza, po Komunii Sakramentalnej jest najpierwszą Komunia duchowna. — Jakże to być może, że to ćwiczenie tak święte, tak zresztą łatwe i przystępne każdemu wiekowi, każdemu stanowi i położeniu, jest tak mało znanem wśród chrześcijan, i zdaje się być przywilejem wyłącznym kilku dusz zakonnych i kilku dusz pobożnych. Główną tego przyczyną, że o ćwiczeniu tem nie wiele bywa mówionem w książkach religijnej treści, a co bardzo niesłuszne, chrześcijanie uważają Komunię duchowną za coś tajemniczego. — Bądź co bądź zaniedbanie tej świętej praktyki bardzo jest smutnem, ze względu na chwałę Boga i na uświęcenie dusz. Cóż to jest Komunia duchowna? Jest to poprostu szczere pragnienie Komunii Sakramentalnej. — Pragnienie to nie potrzebuje być sformułowanem; może trwać jednę chwilę; można je przedłużyć, odnawiać, wyrażać w dłuższych lub krótszych modlitwach ustnych, podług okoliczności i czasu Aby jednak z pożytkiem komunikować duchownie, trzeba być w stanie łaski.

Skądże pochodzi wartość tego ćwiczenia, na pozór tak maleńkiego, a w istocie stanowiącego jedną z największych potęg ziemskich? Skąd pochodzi, że sam Pan Jezus powiedział pewnej świętej duszy, że przechowuje jej Komunie sakramentalne w złotem, a duchowe w srebrnem naczyniu? Oto stąd, że Komunia duchowna wydaje skutki podobne do Sakramentalnej: a różnica leży tylko w sposobie i stopniu. Jakiż to łatwy sposób wzrastania ustawicznego w łasce Bo-

żej; zwyciężenia pokus; zachowania ducha wewnętrznego; wzrastania we wszystkich cnotach!

Jedną z największych korzysci Komunii duchownych stanowi to. że ona jest właśnie najlepszem przygotowaniem do Komunii Sakramentalnej, gdyż podług wyrażenia jednego z Ojców Kościoła Bóg pragnie, abyśmy Go pragnęli. »Nie umniejszając pragnienia przystępowania do Stołu Pańskiego, — powiada jeden z pobożnych autorów, — ćwiczenie to owszem więcej je jeszcze rozpala. Jak drzewo gotowe się zawsze zająć, zostając w pobliżu ognia, tak serce ludzkie utrzymując ustawiczne uczucie miłości ku Panu Jezusowi Utajonemu pod Świętemi Postaciami, zajmuje się płomieniami miłości, gdy się zbliża do tej miłości Tajemnicy.« — Oprócz tego jakaż to pociecha dla tych, którzy z powodu przeszkód nieuchronnych. fizycznych lub moralnych, do Stołu Pańskiego przystąpić nie mogą.

Biedni, chorzy, zatrzymani w domu, przykuci może do łoża boleści przez długie miesiące, którzy nie możecie tak, jak pragniecie często przyjmować waszego Boskiego Pocieszyciela; wzywajcie Go uczuciem serca, On przyjdzie tak często, jak zechcecie sposobem duchownym, to prawda, ale rzeczywiście przyjdzie z rękoma łask pełnemi.

Poczciwi wyrobnicy chrześcijańscy w miastach i na wsiach. którym nieraz tak trudno nawet i w niedzielę przyjść do kościoła; żołnierze, których ćwiczenia nieraz długo trzymają w oddali kościoła, nawet w dni święte; podróżni, odbywający długie drogi lądem lub morzem, wszyscy którzy nie możecie wnijść do Domu Chleba, do Kościoła, gdzie rozdają Chleb anielski, Chleb mocnych, Chleb wzmacniający żołnierzy Chrystusowych, cieszcie się: dla Jezusa nie ma przeszkody, nie ma oddalenia, pragnijcie tylko, a przyjdzie do serc waszych.

Szczególnie wy, drogie dziatki, którym matki wasze często mówią o Dzieciątku Jezus, o wielkim i pięknym dniu Komunii pierwszej, które zazdrościcie starszemu rodzeństwu przystępującemu do Komunii, przyjmujcie codziennie, przynajmniej raz Komunię duchowną, szczególnie, gdy macie szczęście słuchać Mszy świętej wówczas będziecie szczęśliwe i wkrótce godnie przyjmiecie pierwszą Komunię

Myśli.

Eucharystya!... to Niebo!... Po Niej, czemużbyśmy nie mieli być szczęśliwymi?... Pójdźmy do ognia, do ognia Eucharystycznego! wkrótce zamienimy się w wybranych!

Jezus w Tabernakulum jest skarbem ukrytym.

U stóp Jezusa wszystkiego nauczyć się możemy, tam znajdziemy wszystko, co tylko duszom naszym jest potrzebne. W chwili gdy jesteśmy doświadczeni bądź to przez Opatrzność, bądź też przez ludzi, gdy bliźni nasi, bracia nasi przymnażają nam cierpienia, gdy cierpienie wewnętrzne lub choroba nas trapi powinniśmy tylko udać się do Jezusa, a On nam powie: Patrz i przekonaj się, że cierpiałem przed tobą więcej aniżeli ty cierpisz. Jeźli mię miłujesz, ciesz się, żeś do mnie podobnym. Rozważaj, jakie były moje uczucia, w jaki sposób znosiłem te doświadczenia które tobie teraz zesłałem i staraj się czynić tak, jak myślisz, że ja bym czynił. Wówczas staniemy się j e d n e m, mając jedno serce, jednego ducha, jedną wolę, jeden sposób istnienia i działania.

O gdybyśmy znali skarb ukryty dla nas w Tabernakulum, skarb żyjący, źródło niewyczerpane!... Dlaczegoż jesteśmy często jakbyśmy nie wiedzieli o tem, jak te bałwany, które mają oczy, a nie widzą, mają uszy, a nie słyszą.

Boski Więzień miłości nie ukrywa się tak bardzo w Tabernakulum żeby nasza wiara i miłość odkryć go nie mogła, złączyć się z Nim i Nim się cieszyć.

NA CHWAŁĘ MARYI.

św. Bonamentury.

Gdy manna została daną Izraelowi, część jej przechowywano w naczyniu nietkniętem. W Tobie Maryo, Jezus Chrystus się począł za sprawą Ducha Świętego, a chwała Twego dziewictwa nic nie utraciła ze swego blasku.

Tyś nam w sposób cudowny zachowała Mannę, rozjaśniającą ciemności, Mannę prawdziwie i miłosiernie przedstawioną przez tę, którą Pan rozsypywał codziennie na pokarm dla Izraela.

Sprawca najwyższy wszystkich rzeczy uczynił z Ciebie naczynie kosztowne, chwalebne i przedziwne; naczynie godne naszej miłości i chwały, w które z uszanowaniem wpatrują się wszyscy słudzy Twoi; ażebyś mogła stać się godną podawać nam Pożywienie niezrównane, Chleb, karmiący mieszkańców nieba.

Tak Ty prawdziwie podajesz ludziom Chleb anielski, Chleb zrodzony we wnętrznościach Twoich, dla zbawienia grzesznych. To jest chleb podróżnych, Chleb, który psom miotanym być nie może, On jest życiem nieszczęśliwych, potężniejszem nad wszystkie żywioły ziemskie.

On jest Chlebem rozkosznym, zachwycającym serca nasze; Chlebem który karmi dusze nasze i zasługuje na całą naszą miłość; Chleb drogi godny hołdów naszych; pokarm, który cenić nad wszystko potrzeba i którego słodycz jest niezrównana.

On wzmacnia siły nasze, rozradowuje i odnawia serca. On jest porywem dusz naszych; któremi kieruje i z niemi się łączy.

On powiększa w nas wszelkie dobro, oddala wszystko złe. On jest zwycięzca, On króluje, rozkazuje, daje wzrost, karmi i doprowadza do doskonałości.

On jest Chlebem żyjącym, wzmocnieniem naszem, drogą prawdą, i żywotem; On jest chlebem nieśmiertelności i niezmiernej dobroci, On otacza nową wspaniałością wybraną Oblubienicę Swoją, podczas gdy synagoga znikała i rozpraszały się cienie prawa.

O Maryo! Daj nam zawsze tego Chleba niebieskiego; karm twoje dzisci Owocem żywota Twego i mocą tego mistycznego Pokarmu prowadź je bez utrudzenia i bez powrotu aż na górę Bożą Amen.

KAPŁAN
w Kościele katolickim, apostolskim, rzymskim.

Wzniosłem i przerażającem jest, stanowisko kapłana, żyjącego wśród świata, ale nie będącego z tego świata!...

Obcy sprawom ziemskim, z któremi go jednak mnóstwo wiąże stosunków. Obowiązany w każdej rodzinie swą wła-

sną upatrywać rodzinę, do żadnej nie należąc. Oddany wszystkim bez prawa odmawiania się komukolwiek. — Powołany by leczył rany innych, musi być obojętnym na własne cierpienia. — Pragnący poznać cierpienia bliźnich, aby ich pocieszyć... Zawsze gotowy otworzyć swe serce nieszczęśliwemu a zamyka je przed wszelką namiętnością.

Chętny w pospieszaniu tam, gdzie go urząd Jego woła, szczęśliwy w samotności powołaniem jego mu utworzonej... Zbliżający się do Boga, aby Mu przedstawić prośby ludzkie, od Boga spieszący do ludzi, by im oznajmić przebaczenie.. Tak pozostaje kapłan między czasem a wiecznością, stopy jego na ziemi, gdzie spełnia swe posłannictwo, a oblicze zwrócone ku niebu, skąd mu przychodzi światło i siła.

Jakże wzniosłem jest powołanie kapłana!... jakże ono przeraża słabość ludzką!... jakże ten, który wierny głosowi Bożemu, idzie za nim w pokorze, zasługuje na naszą przychylność i szacunek!...

Kapłan jest człowiekiem, który zrozumiał Serce Boga, Serce Jezusa, i który na wzór Jego, ofiaruje się dla zbawienia ludzi. A tymczasem, któż mu opłaca dług wdzięczności, do której ma prawo?

Dlatego, że on nie wymaga niczego, czyż słuszna zapominać o słudze Bożym? Wszak i on może mieć cierpienia, niemoce, słabości, pokusy, smutki!... Krzyż jego życia jest dwakroć tak ciężki jak krzyże innych ludzi.

Nie wzniecajmy więc gniewu Bożego zapominając o Jego pomazańcach! Zapragnijmy mieć przed Bogiem tę zasługę i chwałę, żeśmy wspomagali tych Ojców dusz naszych w ich pracach i przykrościach, żeśmy im dopomagali w potrzebie aby oziębłość i niewdzięczność nasza nie zmusiła ich, aby opuszczali progi nasze, otrzęsając pył z nóg swoich.

Rozmaitości.

Przez Maryę do Jezusa.

Maryo, Matko Dziewico, Przybytku niestworzonego Boga, Ty, w dniu uroczystym Wcielenia, byłaś dla Jezusa pierwszą miłości kolebką... pierwszem miejscem Jego spoczynku woniejącem wszystkiemi łaskami nieba. Maryo, Ducha świętego Świątnico,

oświeć nas, bo i my pragniemy Boga oglądać. Wiemy wszakże że tylko czystość serca odkryć nam Go może. O Maryo, Wzorze dusz czystych, powiększaj światełko mojej duszy, a w Twych promieniach miłości, pokaż mi oblicze mego Umiłowanego. Niech jaśnieje przed wzrokiem moim, promieniejące świętością, olśniewające, pięknością.

Błogosławieni czystego serca albowiem oni Boga oglądać będą! O Maryo Matko ukochana naucz nas patrzyć na Niego... kochać Go jak godzien jest być kochanym. A Ty, dobry Jezu, odkryj sercu memu i daj mu poznać skarby Twej Boskiej czystości; wysłuchaj moich błagań i okaż się moim oczom, szukającym Ciebie!... O Jezu, Boże-Człowiecze, ubożuchny w żłóbku i Królu niebios, spraw, niech Cię ujrzę... niech Cię widzę we wszystkiem... niech Cię widzę w niezmiernej wielkości mórz, niech Cię znajduję w najdrobniejszem ziarnku piasku, w najmniejszem zdziobełku trawy, która głosi Twą chwałę i miłość, również jak fale morza. Niech Cię słyszę w groźnym gromie również jak w cichym szmerze nadziei. Niech Cię uwielbiam i widzę wszędzie, zawsze! Niech obecność Twoja zawsze mi będzie przytomną.. Niech się rozwija coraz więcej przedemną i niech idzie za mną, abym szedł za nią... niech idę za nią w utrapieniach i upokorzeniach Kalwaryi, również jak i w tryumfach Taboru.

Święta obecności mego Jezusa nie zaćmiewaj mi się, odkryłem, uczułem tajemnicę Twej miłosnej obecności. Wielbić Cię będę i strzedz w sercu mojem, Ty będziesz mojego życia ozdobą... Ty rozradujesz śmierć moją, darząc mię żywotem wiecznym... O, daj mi Twą miłość, abym ją niósł w sercu mojem, a Ty o Miłości, krzyże moje nieść będziesz.. ich ciężar stanie mi się lekkim.

O obecności Boga Wcielonego, zostaw mię w niebie Twojej miłości; bez Ciebie, moja dusza ziębnie, drży z utrudzenia, jest opuszczona i osamotniona... słabnie i umiera wśród życia! Obecności miłości Bożej, proszę Cię, nie zostawiaj mnie samym na ziemi. O niebieska obecności, mego ukochanego Zbawiciela, życie mojej duszy, życie tak słodkie... O święte połączenie miłości, jakżeś Ty słodkie i zachwycające.... pociągające! O nic, nic odtąd nie zdoła mię rozdzielić od Ciebie!....

Maryo, Roszczko Jessego, na Tobie wykwitła święta Eucharystya! O dzięki Ci Maryo. Cożeś mogła wydać cudowniejszego i większego nad ten Owoc obietnicy Bożej, to Dziecię Boskie, które z miłości Chlebem żyjącym się staje?... Maryo, Matko ludzkości Tyś chciała karmić Swe dzieci przez Jezusa Hostyę.

O, karm je zawsze i otulaj pieluszkami pieczołowitości Twojej. Maryo Niepokalana, jak można nie kochać Ciebie, myśląc o tej niepojętej tajemnicy miłości? Serce kochające Pana Jezusa ustanowiło Sakrament Ciała i Krwi Swojej; stało nam się Chlebem żywota... Ten Chleb tajemniczy, który czyni nas silnymi i świętymi ten Chleb, którego tak pragną Twe dzieci, Ty o Maryo przysposobiłaś swoją miłością... niechże Go nam Jezus daje codziennie!

O Maryo, pierwsza Służebnico Pańska; Maryo pierwsza Monstrancyo Jezusa Hostyi, dzięki Ci! Dzięki, żeś nam sprowadziła niebo na ziemię! My Tobie, Matko błogosławiona, zawdzięczamy Chleb, wiodący nas do żywota wiecznego. O Ma.yo Bramo niebieska, otwóż nam wejście do Nieba!

Komunia wraca mowę niememu.

Młody Bertrand Leclercg, w chwili Komuni wielkanocnej, w starym kościele Świętego Bartłomieja, dyecezyi la Rochele, odzyskał nagle mowę, błogosławiąc imię Pańskie. Opowiadanie o tym cudzie doszło nas przez kilku starych kronikarzy. Przytaczamy tu wiernie, w całej naiwnej prostocie, wyciąg z kroniki starej parafii św. Bartłomieja.

„W roku 1461 w dzieci Wielkiejnocy wielki cud zaszedł w Kościele św. Bartłomieja nad Bertrandem Leclerg. Bertrand zachorował w ósmem roku życia. Raz podczas strasznych błyskawic i grzmotów, piastunka przenosiła go właśnie na drugie łóżko, gdy piorun uderzył w okno. Piastunka tak się przelękła, że upuściła na ziemię dziecko, które od tej chwili oniemiało.

Jako dobry chrześcijanin, chodził Bertrand codziennie do Kościoła, gdzie się zachowywał bardzo pobożnie. W dniu Wielkiejnocy, gdy był w Kościele św. Bartłomieja, znakami dawał do zrozumienia, że pragnie przyjąć komunię świętą Matka powiedziała o tem Księdzu wikaryuszowi, ale który odrzekł, że tego uczynić nie może. Matka płacząc, powiedziała o tem Bertrandowi, a ten upadł przed kapłanem na kolana, złożył ręce i okazywał jak mógł swoje pragnienie. Kapłan wówczas się ulitował i dał chłopięciu Komunię świętą. Podczas dziękczynienia Bertrand nagle wymówił: Adjutorium nostrum in nomine Domini. Słysząc to matka rzekła: Ty mówisz, mój synu? Tak jest, dziękuj Bogu ze mną — odrzekł chłopiec.

Zaraz zbiegli się kapłani, słudzy kościelni i wszyscy, których doszła wiadomość cudu i dziękowali Bogu spiewając: „Te Deum

laudamus". Od chwili tego cudu Leclerg więcej jeszcze ukochał Kościół, jak przedtem.

Z powodu tego, cudu potwierdzonego przez władze dyecezyalne, ustanowiono coroczne święto. W poniedziałek Wielkanocy jest tam wystawienie Przen. Sakramentu, a uroczystość tę Ojciec św. Pius VI wzbogacił odpustem zupełnym, na wieczne czasy.

Cudowna Komunia św. Brygidy.

Opowiadają, że święty kapłan Senan, Irlandczyk, chciał dać Komunię świętą świętej Brygidzie, pustelnicy, żyjącej na samotnej wyspie. Lekkie czułenko ozdobił kwiatami, ustawił wśrodku skrzyneczkę, zawierającą Hostyę Przenaświętszą i puścił ją na wodę, zdając się na opatrzność Bożą. Łódeczka lekko oddaliła się od brzegu; przepływała spokojnie pomiędzy bałwanami, jakgdyby anioł ją prowadził. Bałwany zbliżające się uciszały się w około niej, a ona, ukwiecona, przesuwała się po morzu, dumnem, że ją niosło i na swój sposób spiewającem. O salutaris Hostia! Tak przecenna łódź dostała się do brzegu, gdzie pustelnica w adoracyi jej oczekiwała.

Nagroda za uczenie się katechizmu.

Skończyła się uroczystość szkolna, gromadka uszczęśliwionych dziatek wesoło wraca do domu, gdzie będzie dalszy ciąg uroczystości. Jedno z nich dziesięcioletnie, trzyma przed zgromadzoną rodziną jedyną swoją nagrodę za katechizm.

— O jakże cię kocham, dziecino! — mówi, płacząc ze wzruszenia, staruszka, babka.

— Bardzo się cieszę! — mówi ojciec, ale wolałbym gdybyś miała nagrodę za naukę historyi, arytmetyki, bo widzisz dziecko, z katechizmu nic ci nie przyjdzie w życiu, a tamte przedmioty są potrzebne do egzaminów, katechizm nie otworzy ci przyszłości.

Dziecię przestało się uśmiechać, podniosło wielkie błękitne oczy, jakby szukało światła z góry i wzruszonym głosem rzekło: „Tato, nagroda za katechizm otworzy mi przecież bramę nieba!"

Składajmy ofiarki nasze w Skarbcu
Przenajświętszego Sakramentu.

Jak słonecznik zwraca się ku słońcu, tak dusza, miłująca Przen. Eucharystyą, ciągle ku Niej zwracać się powinna. Dusza, będąc niemateryalną, nie zna rozdziału przestrzeni — oddalenie nie robi jej różnicy, zawsze więc i wszędzie może składać hołd powinny Panu, który wśród nas zamieszkać raczył.

Sprawy nasze nabierają wartości przez intencyę: ofiarujmy je więc na cześć Emanuela naszego jako uwielbienie, dziękczynienie, wynagrodzenie za zniewagi i dla uproszenia sobie Jego łaski i miłości.

Aby się utrwalić w tej intencyi, a oraz, aby i drugich zachęcić do ustawicznego myślenia o utajonym Panu naszym, składajmy te drobne ofiarki, przesyłajmy je do Redakcyi czasopisma „Przyjdź Królestwo Twoje“ — aby były umieszczone w „Skarbcu Przen. Sakramentu“ i świadczyły o naszej dla Pana Jezusa hojności.

Skarbiec Przenajświętszego Sakramentu.

Czciciele Przen. Sakramentu złożyli ku Jego czci i dla zadośćuczynienia za zniewagi, które ponosi, następujące ofiary:

Komunii świętych 31.	Mszy świętych 60.
Komunii duchownych 90.	Godzin adoracyi 5.
Odwiedzin Przen. Sakr. 30.	Godzin pracy 300.
Umartwień 20.	Różańców 16.
Różnych modlitw ustnych 126.	Aktów cnót 30.
Dróg krzyżowych 4.	Aktów strzelistych 160

Właściciel, wydawca i redaktor odpowiedzialny: Ks. L. Dąbrowski, proboszcz ob. łac. w Bruckenthal, p. Uhnów.
Z drukarni W. A. Szyjkowskiego we Lwowie.

P. T.

Z dniem 1. wrzesnia otworzyliśmy we Lwowie przy ul. Kamiennej l. 3. parter **Skład i Expedycyę „Eucharystyi“ i „Przyjdź królestwo Twoje“ Eucharystyczne.**

Upraszając o łaskawe poparcie, uwiadamiamy, że tamże wszyscy interesowani otrzymać mogą wiadomość w sprawie naprawy starych aparatów kościelnych, sporządzenia kwiatów i innych przyborów kościelnych.

Zgłoszenia adresować należy: Ekspedycya Eucharystyi Lwów ul. Kamienna l. 3. parter.

P. T.

Upraszamy najuprzejmiej P. T. Abonentów pism eucharystycznych o odnowienie i nadesłanie przedpłaty na rok 1900, w celu uregulowania nakładu i zaprowadzenia porządku w Administracyi.

Zarazem uwiadamiamy, że kazań na uroczystości i święta (razem 24 kazań), tom III. X. Kuźniarskiego według Hounolda, rozesłaliśmy tym wszystkim, którzy dotychczas uwiadomili, że chcą je nabyć — w razie nieotrzymania, upraszamy o uwiadomienie.

Cena za ten tom III. kazań jest 3 korony bez przesyłki pocztowej, na którą dołączyć trzeba 20 hal względnie (poleconą) 45 halerzy.

Wszystkie 3 tomy kazań kosztują 4 złr. — 8 koron.

Są do nabycia w Administracyi naszej:

»Gorżkie żale« 1 egz. 5 cnt. (w większej ilości).

»Eucharystyczna Droga krzyżowa« 1 egz. 5 cnt. (w większej ilości).

»Sw. Józef« 170 opowiadań o przyczynie św. Józefa

Do nabycia w Administracyi „Eucharystyi“ — Bruckenthal p. Uhnów.

Tamże do nabycia:

»Nowenna do Matki Boskiej Różańcowej w Pompei«, Cena egzemplarza 10 ct.

»Godzina adoracyi, rozdzielona po 5 minut«. Cena egzemplarza 5 ct.

Upraszamy P. T. księży zapisanych do Towarzystwa kapłanów adoracyi pod Nrem 50000 — 55000 aby zechcieli odprawić w listopadzie Mszę św. roczną za wszystkich zmarłych kapłanow adoratorów. R. i. p.

